

Jacek Salij

"Geneza sporu o epiklezę :
eschatologiczny a memorialny aspekt
Eucharystii w kanoniach pierwszych
wieków", ks. Jerzy Klinger,
Warszawa 1969 : [recenzja]

Collectanea Theologica 41/4, 208-210

1971

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

(s. 56—57). Wszystkie wielkie zakony otrzymały swoje mapy, jak np. w średniowieczu franciszkanie i dominikanie (s. 58—59), a po Reformacji — jezuita, kapucyni, mauryni (s. 78, 79, 94). Seria map pokazuje rozwój misji katolickich od XVI wieku, a cały zespół dziewięciu map uwidocznią szerzenie się i mnożenie wyznań chrześcijańskich w Ameryce w XIX i XX wieku.

Żałować można, że kilka map jest nieco przeładowanych napisami i w związku z tym mało czytelnych, ale czytelnik uzbrojony w lupę z zadowoleniem odnajdzie szereg cennych informacji (zob. np. ruch reformacyjny w Niemczech — s. 73, albo mapa monastycyzmu w Rosji — s. 81).

Szczęśliwą inicjatywą wydawcy jest sporządzenie kilku tablic orientacyjnych: rozwój struktury Kościoła w pierwszych dwóch wiekach, struktura wspólnot protestanckich, gąszcz organizacyjny kurii rzymskiej (od XII do XVI w. — s. 108; od 15. VII. 1967 r. — s. 109), struktura katolickich kurii diecezjalnych, struktura Kościoła rosyjskiego w różnych okresach (patriarchatu, synodu, od 1917 r.), struktura Kościoła anglikańskiego, różnych Kościołów wschodnich itp... Występują także jasne wykazy i schematy ruchów ekumenicznych (s. 148—149, 152).

Poza mapami przedstawiającymi stan terytorialny różnych wyznań chrześcijańskich, atlas podaje szczegółowe mapy diecezji Kościoła rzymskokatolickiego. Trzeba wysunąć tu zdecydowane zastrzeżenie odnośnie do mapy diecezji polskich (s. 142). Wyróżnione są bowiem metropolie (Warszawa, Gniezno, Poznań, Kraków, Wrocław), ale z niezrozumiałych względów nie są zaznaczone granice między metropolią wrocławską a poznańską. Jednakże są wykazane stolice czterech administracji apostolskich (Wrocław, Opole, Gorzów, Olsztyn). Z wyjątkiem tych braków atlas stanowi wybitną pozycję naukową, przydatną nie tylko historykowi czy katechecie, ale również duszpasterzowi, socjologowi, religioznawcy.

Ks. Jan M. Szymusiak SJ, Warszawa

Ks. Jerzy KLINGER, *Geneza sporu o epiklezę. Eschatologiczny a memorialny aspekt Eucharystii w kanonie pierwszych wieków*, Warszawa 1969, Chrześcijańska Akademia Teologiczna, s. 224.

U podstaw rozłamu między chrześcijaństwem wschodnim a zachodnim leży odmienne pojmowanie Eucharystii. Ponieważ zaś Kościół jest taki, jaka jest jego Eucharystia, tutaj leży źródło różnego myślenia teologicznego, innej duchowości, odrębnych ujęć eklezjologicznych w obu gałęziach chrześcijaństwa. Różnice teologiczne są daleko istotniejszą przyczyną rozbieżności niż wszystkie względy polityczne czy psychologiczne. Tak brzmi zasadnicza teza rozprawy doktorskiej ks. Klingerera, która z dużym opóźnieniem została teraz udostępniona szerszym kręgom czytelników.

Bez mała pół wieku temu H. Lietzmann sformułował tezę o podwójnej Eucharystii w pierwotnym chrześcijaństwie: Eucharystii jerozolimskiej, która była radosnym oczekiwaniem na przyjście Pana, oraz paulińskiej, będącej wspomnieniem męki Pańskiej. Ujęcie to poprawił później O. Cullmann, zdaniem którego od samego początku istniała tylko jedna (a nie dwie różne) Eucharystia, wywodząca się z Ostatniej Wieczerzy oraz posiłków odbytych wspólnie ze Zmartwychwstałym, jednak judeochrześcijaństwo przeżywało ją bardziej eschatologicznie, podczas gdy Kościoły związane z św. Pawłem widziały w niej bardziej pamiątkę śmierci Jezusa. Do tych właśnie ujęć nawiązuje ks. Klinger, który próbuje wykazać, że to odmienne rozłożenie akcentów w przeżywaniu Eucharystii jest aktualne po dziś dzień i stanowi podstawową różnicę między chrześcijaństwem wschodnim a zachodnim. Na terenie teologii dyskusja nad koncepcją Eucharystii skonkretyzowała się w znanym sporze o epiklezę, który wobec tego nie jest tak mało istotny, jak na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać. Taka jest — zdaniem autora — logika obrzędu eucharystycznego, iż jeśli jest uobecnieniem

rzeczywistości eschatologicznej, kulminuje w epiklezie, jeśli zaś jest przede wszystkim pamiętką historycznych chwil Odkupienia, punktem centralnym będzie opis ustanowienia.

Już Eucharystia judeochrześcijańska miała charakter epikletyczny — aby to wykazać, Klinger buduje oryginalne i śmiałe hipotezy o eucharystycznym charakterze tekstów czwartej Ewangelii, Apokalipsy, św. Jana czy *Didache*. W rozdziale 9 i 10 *Didache* już Lietzmann widział opis Eucharystii typu jerozolimskiego, Klinger widzi tutaj wręcz anaforę eucharystyczną; mało tego, inspirowany egzegezą Cullmanna, twierdzi, że anaforą eucharystyczną jest Modlitwa Arcykapłańska z Ewangelii św. Jana, mimo że w obu tekstach brak słów ustanowienia. Liturgie wschodnie pod wpływem tradycji synoptyczno-paulińskiej wprawdzie przejęły z czasem opis ustanowienia, jednak nadal pierwszy ich akcent spoczywa na „eschatologii zrealizowanej”, i w związku z tym epikleza Ducha Św. nie przestała być ich momentem centralnym.

Inaczej przebiegał rozwój liturgii rzymskiej. Rozdział 20 i 21 poświęcony temu tematowi stanowią chyba najbardziej ciekawą i oryginalną część książki: autor odważył się hipotetycznie zrekonstruować pradziej liturgii rzymskiej, które łączy z pierwotnym adopcjonizmem i jego późniejszym przezwyciężaniem, oraz z walką przeciwko montanizmowi. Argumenty ks. Klingera na ten temat niekiedy irytują zbyt dużą łatwością skojarzeń oraz karkołomnymi skrótami i uproszczeniami, nie sposób im przecież odmówić rzeczowości i logiki, toteż warto by tę interesującą hipotezę przedstawić szerszym kołom liturgistów i patrologów, aby poddać ją ocenie fachowej krytyki (postulat opublikowania jej w jakimś języku kongresowym!).

Jak wiadomo, H. Lietzmann zaliczał większość aktualnych i historycznych liturgii, również liturgii bizantyjską, do nurtu Pawłowego. Eucharystia typu jerozolimskiego już w IV w. stanowi, jego zdaniem, jedynie wąski strumyk w ogólnym nurcie chrześcijaństwa (Lietzmann wskazywał zwłaszcza na anaforę Serapiona). Ks. Klinger oczywiście ma prawo twierdzić inaczej, szkoda jednak, że nie ustosunkował się do twierdzeń Lietzmana, a nawet ich nie zasygnalizował. Wytlumaczenie się ze swojego stanowiska byłoby tym bardziej potrzebne, że przecież ks. Klinger nie rozróżnia w swoich wywodach tradycji judeochrześcijańskiej od tradycji joannistycznej, mówi o Eucharystii jerozolimsko-janowej i w niej widzi zasadnicze źródło późniejszej duchowości bizantyjskiej. Zbieżność obu tradycji w nauce o Eucharystii jest wprawdzie możliwa, ale trzeba ją wykazać, zwłaszcza jeśli istnieją tezy przeciwne. Stale rosnąca wiedza o judeochrześcijaństwie (np. badania Daniéλου) oraz o Kościołach, które oddzieliły się od wspólnoty katolickiej w Efezie i Chalcedonie, uświadamia nauce, że model chrześcijaństwa reprezentowany przez Jakuba Brata Pańskiego nie był jednak identyczny z modelem wywodzącym się od Apostoła Jana.

Problem nie jest akademicki, lecz ma kapitalne znaczenie praktyczne. Uświadamia nam, że dzisiaj coraz mniej jesteśmy uprawnieni do dychoomicznego dzielenia chrześcijaństwa na Wschód i Zachód (na tej zasadzie jest zbudowana teza ks. Klingera). Duchowość bizantyjska różni się istotnie od duchowości rzymskiej, ale zarazem przecież ta ostatnia jest jej w niejednym wypadku bliższa niż duchowość chaldejska czy etiopska. Brak rzeczowej krytyki twierdzenia Lietzmana o paulinistycznym pochodzeniu anafor bizantyjskich sprawia ponadto, iż twierdzenie o ich kulminowaniu w epiklezie a nie w słowach ustanowienia, jest właściwie zawieszane w próżni i musimy je przyjąć raczej na wiarę.

Karykaturalnie przerysował ks. Klinger charakterystykę eucharystycznej duchowości Zachodu. O ile św. Paweł akcentował wspomnienie męki Chrystusa w obrzędzie eucharystycznym, to jednak moment eschatologiczny był mu bliski. Duchowość zachodnia miałaby być kontynuacją ujęcia Pawłowego, z tą jednak istotną różnicą, że zagubiła jakoby całkowicie eschato-

logię. Niesłuszność takiego przedstawienia jest tym więcej rażąca, że starannie podkreślono, iż duchowość bizantyjska nie jest bynajmniej jednostronna w swoim nastawieniu eschatologiczno-pneumatologicznym, i nieobce są jej również elementy paulinistyczne. Zastrzeżenie — tym razem czysto nomenklaturalne — budzi jeszcze nazywanie już obecnego przeżywania rzeczywistości eschatologicznej „eschatologią zrealizowaną”. Termin ten, oznaczający u Dodd'a już obecne złączenie się z żywym Chrystusem, zawiera przecież zarazem jakieś minimalizowanie zmartwychwstania Chrystusa oraz zmartwychwstania ciała, a to jest postawa niewątpliwie całkowicie obca ks. Klingero'wi. Myślę, że szkoda takim terminem nazywać jedną z najgłębszych i najpiękniejszych cech duchowości prawosławnej.

Nie chciałbym uwagami krytycznymi dezorientować co do ogólnej oceny książki. Jest to dzieło, które trudno przyjąć bez entuzjazmu. W naszej powojennej literaturze teologicznej niewiele mamy prac tego poziomu i rozmachu. Oby tylko nieobecność książki w księgarniach katolickich nie przeszkodziła w jej dotarciu do tych, do których dotrzeć powinna, a więc zwłaszcza liturgistów, patrologów i ekumenistów.

O. Jacek Salij OP, Warszawa

Johann THEINER, *Die Entwicklung der Moralthologie zur eigenständigen Disziplin*, Regensburg 1970, Verlag Friedrich Pustet, s. 456.

Kiedy powstała teologia moralna jako samodzielna dyscyplina teologiczna? Jakie czynniki wpłynęły na jej wyodrębnienie się w ramach teologii? Jak przebiegał proces kształtowania się tego działu teologii? Próbę odpowiedzi na te pytania znajdujemy w źródłowej pracy, która ukazała się jako 17 tom serii wydawnictwa *Studien zur Geschichte der katholischen Moralthologie*, którą wydaje Michael Müller.

Zasadniczy zrąb publikacji tworzą rozważania na temat rozwoju nauczania zagadnień moralnych w ramach jezuickiego systemu studiów (*ratio studiorum*) oraz omówienie najważniejszych publikacji moralnych jezuitów na przełomie 16 i 17 wieku. Wprowadzenie do tych rozważań stanowi zarys historii nauczania teologii, z szczególnym uwzględnieniem nauczania moralności, od czasów św. Augustyna do Soboru Trydenckiego. Merytoryczną część opracowania kończy się naszkicowaniem udziału zakonów (dominikanów, franciszkanów, augustianów) w procesie kształtowania się teologii moralnej. Znajduje się także w dziele Theinera formalne zakończenie, które potraktował jako streszczenie całości opracowania. Swoją publikację zaopatrzył on ponadto w pełne teksty dokumentów archiwalnych, z których korzystał w czasie swoich badań. Jeżeli chodzi o metodę opracowania, to rozważania analityczne zostały przez niego podsumowane w streszczeniach poszczególnych części. Ułatwia to znacznie korzystanie z tego gruntownego dzieła naukowego.

Zdaniem Theinera wyodrębnienie teologii moralnej jako samodzielnej dyscypliny teologicznej zostało podyktowane potrzebą duszpasterskiego przygotowania kapłanów, zwłaszcza spowiedników, a nie procesem rozwoju systematyzacji teologii spekulatywnej. Wprawdzie teologia moralna jako osobny przedmiot w ramach nauczania teologii została wprowadzona przez dominikanów już w 1571 roku, niemniej jednak na podstawie przeprowadzonych badań autor stwierdza, że ukształtowanie teologii moralnej jako samodzielnej dyscypliny naukowej należy przypisywać przede wszystkim działalności jezuitów. W dominikańskim układzie studiów, teologii moralnej powierzono bowiem zagadnienia moralne zawarte w II—II *Sumy Teologicznej* św. Tomasza, która równocześnie stanowiła podstawę wykładu. Sprzyjało to jednak spójności nauczania i zapewniało teoretyczne opracowanie zagadnień moralnych, ale nie prowadziło do „usamodzielnienia” nowej dyscypliny teologicznej (por. s. 335—338; 357).